



# Pamiętaj o nas

Minął już prawie miesiąc od Międzynarodowego Dnia Karty Nauczyciela. O przebiegu uroczystości organizowanych z tej okazji w różnych zakątkach kraju pisaaliśmy w poprzednich numerach „Głosu Nauczycielskiego”. Dziś oddajemy głos kolegom-emerytom, którzy w krótkich, ale uzasadniających wypowiedziach dziękują swoim młodszym kolegom, Związkom i społeczeństwu za pamięć.

## Zarząd Ogniska Nr 72 (Emerytów) Wrocław

**O**STATNIA impreza z okazji Dnia Nauczyciela w Szczecinie było spotkanie (3.XI. br.) emerytów z przedstawicielami władz szkolnych, ogniw związkowych, nauczycieli szkół różnych typów, B. uczniów i działaczy szkolni.

Spotkanie zagalga przewodniczącego Sekcji Emerytów, kol. A. Bizeńskiego wspomnieniem zmagłych Kolegów, członków Sekcji. Powitała obecnych i podziękowała im za przybycie. Kurator, kol. Sadaj, w serdecznych słowach podziękował wiarom nauczycielom za ich wieloletni wkład w wychowanie młodzieży. Spotkanie urozmaiciły występy zespołu taneczno-wokalnego ze Szkoły Podstawowej Nr 1. Było jeszcze wiele kwiatów, życzeń, zdjęć i wspomnień przy herbatce.

**Zarząd Sekcji Emerytów w Szczecinie**

**21 LISTOPADA** br. przybył do Domu Rencistów w Pleszewie kol. Jaczyński z delegacją młodzieży z PCK i młodzieży szkolnej, która w imieniu nauczycieli szkół podstawowych Pleszewa złożyła kolegom-emerytom życzenia i wiązanki kwiatów.

Nie zapomniano nawet o chorej nauczycielce — do jej pokoju udała się delegacja z upominkami. Było to bardzo wzruszające. PZPR przysłała imienne, serdeczne życzenia dla nauczycieli-emerytów.

Wszystkim tym, którzy o nas pamiętali, składamy gorące podziękowania za słowa uznania i ocenienie naszej trudnej pracy.

**Wacława Maćkowska Pleszew**

**20 LISTOPADA** br. w świetlicy ZNP we Wrocławiu zebrało się kilkudziesięciu nauczycieli-emerytów ogniska nr 72 celem uczczenia Dnia Nauczyciela.

Przy herbatce czas miło upływał, zwłaszcza że zaszczyli nas swą obecnością koleżki inspektorzy S. Wojskiej i S. Dołkińskiej, prezes oddziału wrocławskiego ZNP, kol. B. Kowalczyk i skarbnik, kol. M. Andrzejewski. Snuły się wspomnienia o lat przeszłych, wspomnienia dobre i złe, przepłatanie dowcipami i śmiechem.

Ognisko nasze odwiedziło kolegom w Domu Starców. Procz kwiatów i drobnych upominków zaniesiliśmy im dobre słowa.

# Na marginesie pewnej sprawy

**W**OSTATNICH dniach listopada świadkami dwóch wydarzeń. Bohaterami obu byli nauczyciele. 21 listopada odznaczono uroczystie Dzień Nauczyciela. Z całym uznaniem podkreślano trud pracy pedagogicznej i ogromną rolę nauczycieli w życiu narodu.

**W** piątek 26 listopada, przed Sądem Powiatowym w Wolsztynie odbył się proces o znieważenie nauczyciela w czasie pełnienia przez niego obowiązków służbowych. Oskarżoną była Maria P. 5-letnia Maria P. uważa-

jąc, że nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 2 w Wolsztynie Urszula Bukalczyk nieustannie wypisła synowi uwagę i wysłała go do domu, wróciła z nim do szkoły i tu wobec dzieci znieważała nauczycielkę. Przewód sądowy wykazał winę oskarżonej, wobec czego została ona skazana na 5 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na okres 2 lat.

**W** uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił ogromną szkodliwość społecznej czynu Marty P. Zwrócił uwagę na codzienną mrówczą i jakże często niezauważaną pracę nauczyciela, której zawdzięczamy nasze wykształcenie, stanowiąca, to, że umyślnie czytała i pisała, zawdzięczamy nasze wychowanie. Bez wątpienia jest to praca i trudna i odpowiedzialna. Jedyni ścisli kontakt domu ze szkołą, ścisła współpraca, mogą dać pozytywne rezultaty.

**A** co można o tym mówić w powyżej przedstawionym wypadku? A jak wygląda on w świetle życia, gratulacji i zapewnienia ze strony całego społeczeństwa w Dniu Nauczyciela?

Wnioski i skojarzenia są proste i jednoznaczne. Zastanawiam się. W ciągu całego, długiego roku jest tylko jeden Dzień Nauczyciela. Czy tylko w tym dniu zasługują na pochwały, kwiaty, na słowa uznania, być może tylko konwencjonalne, nie chcemy uznania i pochwały, jeżeli nie płyną one z serca i gdy nie są prawdziwie i szczerze. Chemy, by nauczyciela szanowano i uznawano jego zasługi nie tylko w Dniu Nauczyciela, ale w ciągu całego roku. Tylko bowiem wtedy, w ścisłej współpracy z rodzicami, w atmosferze serdeczności, szczerości i pełnego zaufania może nauczyciel wypełniać swoją misję, misję kształtowania powierzonej mu młodych charakterów.

**A. WYSOCKI Gdańsk**

której zawdzięczamy nasze wykształcenie, stanowiąca, to, że umyślnie czytała i pisała, zawdzięczamy nasze wychowanie. Bez wątpienia jest to praca i trudna i odpowiedzialna. Jedyni ścisli kontakt domu ze szkołą, ścisła współpraca, mogą dać pozytywne rezultaty.

**A** co można o tym mówić w powyżej przedstawionym wypadku? A jak wygląda on w świetle życia, gratulacji i zapewnienia ze strony całego społeczeństwa w Dniu Nauczyciela?

Wnioski i skojarzenia są proste i jednoznaczne. Zastanawiam się. W ciągu całego, długiego roku jest tylko jeden Dzień Nauczyciela. Czy tylko w tym dniu zasługują na pochwały, kwiaty, na słowa uznania, być może tylko konwencjonalne, nie chcemy uznania i pochwały, jeżeli nie płyną one z serca i gdy nie są prawdziwie i szczerze. Chemy, by nauczyciela szanowano i uznawano jego zasługi nie tylko w Dniu Nauczyciela, ale w ciągu całego roku. Tylko bowiem wtedy, w ścisłej współpracy z rodzicami, w atmosferze serdeczności, szczerości i pełnego zaufania może nauczyciel wypełniać swoją misję, misję kształtowania powierzonej mu młodych charakterów.

**ZENON WITCZAK Wolsztyn**

# Szkoła tysięcy maturzystów

Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących w Gdańsku-Wrzeszczu, wchodził w b. roku szkolnym w 13-lecie swego istnienia. O pracy tej uczelni świadczy najwymowniej fakt, że wypuściła ona od swego założenia, tj. od roku 1946 — 966 maturzystów, którzy zajmują na terenie Trójmiasta i na Wybrzeżu odpowiedzialne stanowiska w administracji, handlu i w urzędach oraz w szkolnic-

twie. Wielu z nich skończyło studia wyższe jak medycynę, politechnikę, biologię itp.

Cztery razy tygodniowo rozbiegają mury tej szkoły gwarem dorosłych. Lekcji i dzielają przeważnie doświadczeni pedagodzy, wśród których od samego początku założenia placówki pracują kol. kol.: Antoni Kuźniar, Kazimierz Kamiński, mgr Jadwiga Pawliko-

wa, Kazimiera Lopatecka i Jadwiga Wasilewska.

Liceum posiada swoje klasy filialne w Kościelzinie, Leborgu, Pucku i w Kwidzynie, nad którymi i otacza opiekę, i ustala budżet wydatków. W b. roku szkolnym Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących w Gdańsku-Wrzeszczu osiągnie liczbę tysięcy maturzystów.

**A. WYSOCKI Gdańsk**

# Czytelnicy i korespondenci nisz

**W** programie klasy IV czytamy: „W klasie IV wprowadzają się stowczek ortograficzny...”. Ale jak wprowadzić stowczek ortograficzny? Domy Książki nie dysponują tą pozycją. Stale interweniuję u kierownictwa księgarni, uczniowie nieprzerwanie nachodzą księgarń. Wszystko bezskutecznie. Podobnie jest z fizycznymi mapkami Polski.

I tu ukramamy na sprawę polityki wydawniczej. Czynniki odpowiedzialne za ten stan rzeczy będą usiłowały znaleźć wytłumaczenie. Ale, moim zdaniem, takie wytłumaczenie nie istnieje. Wystarczy przecieź orientować się, ilu uczniów corocznie będzie potrzebowało słowników czy mapki, aby w odpowiednim czasie przystąpić do drukowania nowego nakładu.

Władze wydawnicze powinny też sprawać wzięć sobie mocno do serca.

**W. Z.**

czynienia z inteligentnym i zdolnym absolwentem szkoły ogólnokształcącej. Jest więc nieporządek w państwowym szkolnictwie artystycznym.

Liceum Muzyczne powinno albo znaczenie określić swoje rozmiary, przy równoczesnym składowaniu szeregu przedmiotów ogólnokształcących oraz niektórych teoretycznych, co upłynęłoby na lepsze przygotowanie absolwenta do studium w Wyższej Szkole Muzycznej, która liczy ponad pięć tysięcy uczniów, albo przejść na fundusz społeczny. Wtedy może istnieć jaka szkoła muzykalizująca wraz z całym kompletem przedmiotów ogólnokształcących i teoretycznych, dzięki którym młodzież będzie mogła iść na medycynę, farmację i każdy inny wydział.

**D. B. Poznań**

środkowi nauczycielskim sprawiedliwość powinna święcić największe triumfy.

**WCZASY LECZNICZE I LECZENIE SANATORYJNE**

**W** czasie leczenia astmy i reumatyzmu doświadczyłem sam i obserwowałem u drugich warunków leczenia wczasowego i sanatoryjnego. Sprawa wczasów wygląda rozmaicie.

Przed wszystkim okres wakacyjny, niby przeznaczony na leczenie nauczycieli, wszędzie jest przepięknym kuracjami, którzy mają właściwe warunki na leczenie się poza wakacyjnymi miesiącami a dla skierowanych przez FWP brakuje miejsc. Wówczas otrzymuje się przydział w marnych lokalach, a nawet w odległych pensjonatach. Spraw tych może nikt nie porusza, bo za każdą cenę chce się leczyć i nie zrażać sobie pracownikom zdrowia w uzdrowiskach, jednak często leczenie jest udręką.

Pobyt w sanatorium poza zarejestrowaniem i przydziałem zabiegów przez lekarza nie daje często możliwości zbadania zdrowia leczonego się i stosowania krótkich zabiegów chirurgicznych. Przeciwnie, jedyni z nas liczą na to, że w ciągu miesięcznego pobytu w sanatorium starczy im czasu na wyliczenie dalegotę (polity, żęby itp.). Nie robi się dokładnych analiz, przewietlenia, nie zapożytuje się chorzy w potrzebne im leki, aparaty itp. Chory nie jest zorientowany, na co może liczyć, nie jest zorientowany, że nie jest uregulowane jednolitymi przepisami, które są w różnych miejscowościach różne. Nierzaz po kilku tygodniach pacjent dowiadcza się, że zmarnował wiele dni. Zdarza się i tak, że brakuje miejsc mimo skierowania. Gdzie się one podzieli?

Moim zdaniem, ulepszyć należy nadzór ze strony CRZZ w uzdrowiskach. Proponuję:

- systematycznie, w każdym turnusie sprawdzać i warunki leczenia skierowanych przez FWP, i ich miejsce zamieszkania.
- sprawdzać, czy po zabiegach wczasowców leczeni są mają zapewniony spokój (niezależnie bowiem w sanatoriach mieszkać zdrowi ludzie, którym się przykryży).
- zobowiązać leczonego do wypełnienia ankiety CRZZ z pytaniami o warunki leczenia, wyżywienia, pomieszczenia, badania lekarskiego, kiedy otrzymał miejsce itp. i w ciągu 3 dni po przybyciu do sanatorium wysłania jej do swego związku.

Drugą ankietę należałoby wysłać na 3 dni przed wyjazdem, gdzie znowu kuracjusze wypowię się o warunkach pobytu, ile kosztowały go leki, jak organizowano życie towarzyskie itd. Z pewnością przyznaliby się to do lepszej organizacji wczasów leczniczych i leczenia sanatoryjnego.

**Jan Kawecki Ek**

# POTRZEBNA REORGANIZACJA

**T**wierdzi się, iż w Liceum Muzycznym powinna znaleźć miejsce młodzież najzdolniejsza. Tymczasem dzieje się odwrotnie. Najzdolniejsi muzycznie uczniowie nie mogą dać sobie rady z nauką, ponieważ dominującą w nich zdolność muzyczną przegłaszają wszelkie inne. Ci zaś, którzy mają zadatki na intelektualność, porzucają muzykę, bo żal im czasu na wielogodzinne ćwiczenia na instrumencie. Jedni przechodzą do Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej, która zachowuje w dalszym ciągu charakter ściśle zawodowy — drudzy do innych szkół. W rezultacie w Liceum Muzycznym pozostaje młodzież miernie uzdolniona muzycznie i intelektualnie.

Podobnie rzecz ma się w Liceum Sztuk Plastycznych b, obok którego też od kilku lat istnieje Specjalne Ognisko Kultury Plastycznej. Zasadnicza różnica pomiędzy Liceum Muzycznym a Liceum Sztuk Plastycznych polega na tym, że o ile Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna dołącza Liceum Muzyczne do swojej bazy rekrutacyjnej, o tyle Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych nie chce znać swojego młodszego rodzeństwa z drugiej matki. Uważa je wręcz za zmarnowane i woli mieć do

Wielu z nich skończyło studia wyższe jak medycynę, politechnikę, biologię itp.

Cztery razy tygodniowo rozbiegają mury tej szkoły gwarem dorosłych. Lekcji i dzielają przeważnie doświadczeni pedagodzy, wśród których od samego początku założenia placówki pracują kol. kol.: Antoni Kuźniar, Kazimierz Kamiński, mgr Jadwiga Pawliko-

środkowi nauczycielskim sprawiedliwość powinna święcić największe triumfy.

**WCZASY LECZNICZE I LECZENIE SANATORYJNE**

**W** czasie leczenia astmy i reumatyzmu doświadczyłem sam i obserwowałem u drugich warunków leczenia wczasowego i sanatoryjnego. Sprawa wczasów wygląda rozmaicie.

Przed wszystkim okres wakacyjny, niby przeznaczony na leczenie nauczycieli, wszędzie jest przepięknym kuracjami, którzy mają właściwe warunki na leczenie się poza wakacyjnymi miesiącami a dla skierowanych przez FWP brakuje miejsc. Wówczas otrzymuje się przydział w marnych lokalach, a nawet w odległych pensjonatach. Spraw tych może nikt nie porusza, bo za każdą cenę chce się leczyć i nie zrażać sobie pracownikom zdrowia w uzdrowiskach, jednak często leczenie jest udręką.

Pobyt w sanatorium poza zarejestrowaniem i przydziałem zabiegów przez lekarza nie daje często możliwości zbadania zdrowia leczonego się i stosowania krótkich zabiegów chirurgicznych. Przeciwnie, jedyni z nas liczą na to, że w ciągu miesięcznego pobytu w sanatorium starczy im czasu na wyliczenie dalegotę (polity, żęby itp.). Nie robi się dokładnych analiz, przewietlenia, nie zapożytuje się chorzy w potrzebne im leki, aparaty itp. Chory nie jest zorientowany, na co może liczyć, nie jest zorientowany, że nie jest uregulowane jednolitymi przepisami, które są w różnych miejscowościach różne. Nierzaz po kilku tygodniach pacjent dowiadcza się, że zmarnował wiele dni. Zdarza się i tak, że brakuje miejsc mimo skierowania. Gdzie się one podzieli?

Moim zdaniem, ulepszyć należy nadzór ze strony CRZZ w uzdrowiskach. Proponuję:

- systematycznie, w każdym turnusie sprawdzać i warunki leczenia skierowanych przez FWP, i ich miejsce zamieszkania.
- sprawdzać, czy po zabiegach wczasowców leczeni są mają zapewniony spokój (niezależnie bowiem w sanatoriach mieszkać zdrowi ludzie, którym się przykryży).
- zobowiązać leczonego do wypełnienia ankiety CRZZ z pytaniami o warunki leczenia, wyżywienia, pomieszczenia, badania lekarskiego, kiedy otrzymał miejsce itp. i w ciągu 3 dni po przybyciu do sanatorium wysłania jej do swego związku.

Drugą ankietę należałoby wysłać na 3 dni przed wyjazdem, gdzie znowu kuracjusze wypowię się o warunkach pobytu, ile kosztowały go leki, jak organizowano życie towarzyskie itd. Z pewnością przyznaliby się to do lepszej organizacji wczasów leczniczych i leczenia sanatoryjnego.

**Jan Kawecki Ek**

# Nauczyciele nie chcą prezentów

**N**IE po raz pierwszy — ale pragnęliśmy gorąco, aby to było po raz ostatni — poruszamy na łamach naszego pisma sprawę, która godzi się niezmiernie w dobre imię całego nauczycielstwa i obniża jego autorytet.

I właśnie dlatego, żeby odciąć się w sposób jak najbardziej kategoryczny od praktyk stosowanych przez nieliczne wśród ogromnej masy nauczycielskiej jednostki, zabieramy głos w tej sprawie.

Dopóki o składkach w szkole, prezentach imieninowych dla nauczycieli, podarunkach od rodziców w Dniu Nauczyciela pisali krytycznie sami nauczyciele, dopóty załatwiliśmy te listy we „własnym zakresie”. To znaczy albo perswadowaliśmy, że nie ma potrzeby publikować sporadycznych i przecież nie obciążających ogółu nauczycieli wyzwoleńców, albo umieszczaliśmy fragmenty odpowiednio stonowanych listów na łamach „Głosu”. Z chwilą jednak, gdy z tymi sprawami wychodzą na forum publiczne rodzice, z chwilą, gdy nie chcą czy nie potrafią tych spraw zlokalizować rozszerzając ich zasięg, jesteśmy upoważnieni do zajęcia się tym — w interpretacji rodziców — problemem.

jego ograniczyła się tylko do tego, że nie umiał, choćby nawet w sposób — jeśli tego za chodziła potrzeba — szorstki, bezwzględny odmówić przyjęcia upominku. Ze często jakaś żółd pojęta delikatność z jego strony podkopywała mu ugięcie się przed natarczywością rodziców. To żółd, że uległ probom i o to można mieć do niego pretensje. Ale można mieć głęboką pretensję do autora listu, który twierdził, że nauczyciel apelował do dzieci o składki. To jest, mówiąc ogólnie, miłanie się z prawdą. I jeśli pisze: „doprawdy zdziwił się dziecka o tak perfidnym wyłudzeniu pieniędzy przez nieuczynnych nauczycieli, nie wyszło się w pierwszym latach po wyzwoleniu...” — to „perfidie” można śmiało pościć autora listu.

Inne określenia: „nieuczynny nauczyciel”, „parszywa owca”, „hańba dobre imię patriotycznego nauczycielstwa” — jak się daje, to się kraje” — świadczą o jakiejś obsesji, pogardzie i nienawiści do nauczyciela. A przecież, jak sam autor pisze, takich nauczycieli jest tylko garstka. Tymczasem — mimo wszelkich zastrzeżeń autora — epitetu są uogólniające. Obwinia wszystkich: nauczyciela, trójki klasowe, władze oświatowe i inne władze terenowe.

Władze oświatowe od ministerstwa począwszy a na inspektoracie oświatowym skończywszy kategorycznie zabroniły nauczycielom przyjmowania podarunków w Dniu Nauczyciela. I zresztą nie tylko w Dniu Nauczyciela.

Ogół nauczycielstwa może mieć szluszny żal do tej nielicznej garstki nauczycieli, którzy stwarzają „okazje” do formułowania takich sądów, jakie przytoczyliśmy wyżej.

Drugi list z Ostrody podpisany K. Metelicki nie wymaga dokładnego omówienia, gdyż argumenty są podobne do użytych przez pierwszego autora. Z tą tylko różnicą, iż pierwszy twierdził, że dzieci dają 4 razy w roku po 5 zł „na nauczyciela”, a drugi, że 5 razy po 5 zł.

Obywateli Metelicki owe 25 zł od dziecka „ofiarowywane” na prezenty dla nauczyciela uważa za „ordynarną łapówkę”. Twierdzi, że sprawa tych „łapówek” — to problem. Wysuwa pod adresem redakcji pięć pytań i chciałby — jak pisze — otrzymać na łamach „Głosu” odpowiedź. Ze względu jednak na to, że sam jest, jak to lirycznie określa, „byłym pracownikiem na niwie pedagogicznej”, a także i dlatego, że pytania jego zawierają same w sobie odpowiedzi na dręczące go wątpliwości, nie będziemy ich komentować.

Podajemy dwa najbardziej charakterystyczne wyjątki z pytań:

1) „Czy nie może być taki prezent rozumiany przez dzieci i rodziców jako akcesorium przed niepowodzeniem szkolnym? 2) Czy ten może składnik słabych w swych intencjach i pobudkach proceder nie przynosi więcej szkody aniżeli pożytku i dobra moralnego?”

tysem po wst. by przypominać o składkach na SFBS.

Nieliczna grupka nauczycieli przyjmująca te prezenty dała ob. Metelickiemu argumenty upominające go (w jego mniemaniu) do obruczenia nauczycieli nawet obelgami („ordynarna łapówka”).

A co o tym problemie sądzi nauczyciele? Co o tym pisali?

**Jadwiga Kamińska z Świętochłowic:**

„Nie chcemy występować w roli ubogich krewnych... To nie podoba nam się, autorytetu nie dodaje nam szacunek, a raczej wywrzaski, krzywdę, na którą na pewno nie zasługujemy. Myślę, że nie powinno być organizować w szkołach Dnia Nauczyciela za wszelką cenę. A w każdym razie nie za cenę autorytetu nauczyciela.”

**Józef Sobieraj z Lublina.**

„Nauczyciel szanuje swoją godność wychowawcy, dlatego trudno mu przyjmować upominki chociażby plynące ze szczerych serc rodziców. Nauczyciel ceni wyróżnienia i nagrody, ale tylko państwowe. To mu daje m. in. możność zachowania swej niezależności od rodziców i pełnej obiektywności w oczach uczniów.”

**Roman Wlazły z Kocka.**

„Młodzież szkolna w Dniu Nauczyciela odświętnie ubrana z wiankami kwiatów maszerowała w kierunku szkoły. Gdy podjechała spotkała z nauczycielami serdecznie podziękowała im za dotychczasowy trud, składając życzenia i kwiaty. Też serdecznie im podziękował w należytą atmosferę i pozostawił na długie lata radosne wspomnienie”. (Władze dlatego, że nie było upominków, prezentów, składek — właśnie dlatego ten dzień „pozostawił na długie lata radosne wspomnienie”).

**Stanisław Wirski, Łuków.**

„Zdarzył się jeszcze wypadek, że członkowie komitetu rodzicielskiego próbują przy pomocy dzieci organizować składki na upominki ale nauczycielstwo protestuje przeciwko temu. Wobec tego władze oświatowe i ogół nauczycieli potępia ten, jak się wyrażał jeden z autorów listu, „proceder” składek na prezenty dla nauczyciela.

Równocześnie jednak należy zaprzestować przeciwko obrucaniu nauczycieli obelgami w rodzaju takich jak „ordynarna łapówka”, „perfidne wyłudzenie pieniędzy”, itp. Świadczą one o poziomie moralnym autorów listów, którzy występują „w obronie godności nauczyciela”.

Rady pedagogiczne, ogniewa związkowe, wszyscy nauczyciele powinni sami zająć się obroną godności nauczyciela. Zarządzeniami administracyjnymi tego się nie zrobi. Potrzeba do tego mądrości, rozsądnej pracy wychowawczej, akcji uświadamiającej, dobrej atmosfery koleżeńkiej i dobrych chęci samych nauczycieli.

**ST. BRZOZOWSKI**

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

Autorem tych pytań uogólnia swoje osobiste doświadczenia i czyni z nich problem w skali krajowej. Czy zasługują na to nauczyciele? Choby tylko z Ostrody? Czy to pomyślenia są na wsi prezenty imieninowe poza „kromnymi kwiatkami”, odpowiadaniem sto lat i recytacją wierszy. Czy zasługują sobie na to nauczyciele, którzy w deszczowy, zimny wieczór trzymając w jednej ręce lasce (dla obrony przed psami) a w drugiej latakę wedręje z so-

# Plan i budżet Ministerstwa Oświaty na rok 1960

(przemówienie ministra oświaty Wacława Tułdzieckiego w Sejmowej Komisji Oświaty i Nauki)

**P**ROJEKT planu i budżetu Ministerstwa Oświaty na rok 1960, terenowego i centralnego, jest dalszym krokiem naprzód w porównaniu z rokiem bieżącym, krokiem w kierunku pełniejszego i lepszego zaspokojenia potrzeb ludności w zakresie oświaty, wychowania i szkolnictwa zawodowego.

Co upoważnia do takiego stwierdzenia? Po pierwsze: wzrost w budżecie na rok 1960 wydatków na oświatę, wychowanie i szkolnictwo zawodowe; wydatki na powyższe cele wzrastają z 11 243 mln zł w roku bieżącym na 11 968 mln zł w roku 1960, tj. o 6,4%.

Po drugie: znaczny wzrost w r. 1960 liczby uczniów i wychowanków we wszystkich szkołach i placówkach wychowawczych, w tym w przedszkolach o 6,5%, w szkołach podstawowych o 5,1%, w szkołach średnich ogólnokształcących o 11,5%, w szkołach zawodowych o 26,6%, w zakładach wychowawczych i szkołach specjalnych o 9,9%, w zakładach kształcenia nauczycieli o 1,0%.

Złożony w planie i w budżecie na rok 1960 wzrost usług we wszystkich dziedzinach naszego szkolnictwa, a w związku z tym wzrost nakładów na oświatę, wychowanie i szkolnictwo zawodowe, mimo trudnej sytuacji gospodarczej, świadczy o dążeniu Rządu do coraz pełniejszego zaspokojenia narastających potrzeb w zakresie oświaty, wychowania i szkolnictwa zawodowego. Dalszy, jeszcze szybszy wzrost nakładów budżetowych w dziedzinie oświaty, wychowania i szkolnictwa zawodowego w latach następnych — w latach 1961-1965 — jest konieczny, zależeć od będzie jednak w dużej mierze:

- od pełnego wykonania przez resort oświaty budżetu i planu usług w r. 1960, które będzie świadczyło nie tylko o potrzebach, ale i możliwościach pełniejszego ich zaspokojenia;
- od zaprowadzenia prawidłowej i oszczędnej gospodarki środkami materialnymi, etatami, godzinami nadliczbowymi i kontraktowymi we wszystkich organach administracji szkolnej, w szkołach i placówkach wychowawczych; lepszego wykorzystania środków i etatów budżetowych w dyspozycji resortu oświaty w r. 1960.

Pragnę podkreślić także, że nie są czynione, że nie są zamierzane oszczędności na oświatę, o czym świadczy chociażby wypracowany projekt budżetu na rok 1960, natomiast Ministerstwo Oświaty podjęło pewne kroki i będzie na przestrzeni roku 1960 podejmowało dalsze kroki zmierzające do uporządkowania gospodarki finansowej i inwestycyjnej w resorcie oświaty, do zapewnienia większej dyscypliny pracy w aparacie administracji szkolnej, do zlikwidowania przestarzałości i usunięcia nieprawidłowości w gospodarowaniu etatami i godzinami nadliczbowymi we wszystkich organach administracji szkolnej oraz w szkołach i placówkach wychowawczych.

Zachodzi na pewno potrzeba bardziej celowego, bardziej prawidłowego i oszczędniejszego wydatkowania środków finansowych na inwestycje szkolne, na wydatki rzeczowe szkół i placówek wychowawczych, na pomoce naukowe; lepszego równomiernego wykorzystania izb szkolnych we wszystkich dziedzinach naszego szkolnictwa; zlikwidowania przestarzałości w administracji szkolnej, w administracji szkół i placówek wychowawczych (np. ograniczenia zbyt rozbudowanego personelu administracyjnego w szkołach), ograniczenia stale rosnącej liczby zastępów kierowników (dyrektorów) szkół ograniczenia ilości działów i kierowników tych działów przy malejącej liczbie uczniów w szkołach lub wychowanków w zakładach; zaprowadzenia prawidłowej gospodarki etatami i godzinami nadliczbowymi w szkołach (np. bardziej równomierny podział godzin nadliczbowych pomiędzy wszystkich pracujących w szkole) a nie tak, aby jeden nauczyciel często kierownik, miał po kilkanaście czy kilkadziesiąt godzin nadliczbowych, a inny wcale; przydział etatów i godzin uzasadniony organizacją i potrzebami szkoły, zlikwidowanie wieloetatowości itp.

Wszystkie powyższe poczynania nie wpłyną na pogorszenie warunków pracy dzieci w klasie czy ogółu nauczycieli w szkole, dotyczy bowiem jednoznacznie nieusłuszenie uprzywilejowanych. Odwrótnie, likwidując nieprawidłowości i zwiększając gospodarność, Ministerstwo Oświaty zmierza do usprawnienia i uoskonalenia pracy w szkole, pracy administracji szkolnej i administracji szkół, do polepszenia wyników tej pracy, do przetranszowania wypracowanych środków na zwiększenie usług i polepszenie pracy w szkolnictwie w tych dziedzinach, gdzie taka potrzeba istnieje.

Projekt planu i budżetu Ministerstwa Oświaty na rok 1960, ustalając ogólne liczby i szczegółowe wskaźniki, stanowi program działania Ministerstwa Oświaty na ten okres. W oparciu o te liczby i wskaźniki pragnę wskazać kierunki działania Ministerstwa Oświaty w r. 1960.

## 1. SZKOLNICTWO OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

### a). Przedszkola

Ministerstwo Oświaty planuje dalszy rozwój przedszkoli, uporządkowanie odpłatności za korzystanie z przedszkoli oraz skupienie w resorcie oświaty całego problemu wychowania przedszkolnego, wychowania dzieci 3-6-letnich. Stopniowo objęcie planowym oddziaływaniami wychowawczymi dzieci 5-6-letnich jest zamierzeniem wynikającym ze stwierdzeń współczesnej psychologii i pedagogiki; okres ten w życiu dziecka posiada ważne, niekiedy nawet decydujące znaczenie dla dalszego przebiegu procesów wychowawczych.

W roku 1958 przedszkola miejskie i wiejskie oraz dziecięce i ogólna wiejskie obejmowały łącznie 385 403 dzieci, w roku bieżącym 436 670 dzieci, w roku 1960 obejmą 464 980 dzieci; następuje wzrost o prawie 80 tys. dzieci w stosunku do roku 1958 (o 20,6%), a o przeszło 28 tys. dzieci (6,5%) w stosunku do roku bieżącego.

Wzrost ten wskazuje na stały rozwój przedszkoli. Obecnie już 16,1% dzieci w wieku przedszkolnym chodzi do przedszkoli (przed wojną chodziło do przedszkoli poniżej 3,0% dzieci).

Pełniejsze zaspokojenie potrzeb w tym zakresie w latach 1960-1965, co zakłada w swoich planach Ministerstwo Oświaty, uzależnione będzie od rozwiązania trudności w dziedzinie inwestycyjnej. W latach 1956-1957 wybudowano 122 przed-

szkola, w latach 1958-1959 plan zakładał wybudowanie 94, plan na lata 1960-1961 zakłada wybudowanie 38 przedszkoli.

Wobec konieczności stałego rozszerzania usług w tym dziedzinie szkolnictwa oraz konieczności nasilenia wychowawczej działalności przedszkoli jako pierwszego szczebla w jednolitym systemie wychowania, Ministerstwo Oświaty:

- podjęło starania o zabezpieczenie odpowiednich środków inwestycyjnych na rozbudowę przedszkoli w resorcie oświaty i w resortach gospodarczych;
- przygotowało wspólnie z KUA zarządzenia w sprawie zabezpieczenia w miastach terenów pod budowę przedszkoli w latach następnych;
- opracowało projekt typowego budynku szkoły podstawowej, połączonej z przedszkolem, co pozwoli na szybszy rozwój przedszkoli na wsi;
- rozwinę przede wszystkim na wsi, uproszczone, tanie formy placówek przedszkolnych (oddziały przedszkolne przy szkołach, ogniska przedszkolne) w lokalach szkolnych adaptowanych w tym celu.

Realizacja tych zamierzeń wpłynąć powinna na zwiększenie w latach następnych liczby dzieci w przedszkolach. Równocześnie przez przebudowę programu zajęć w przedszkolu i podniesienie stopnia przygotowania zawodowego nauczycieli przedszkoli, nastąpić powinno nasilenie pracy wychowawczej w przedszkolu. Przedszkola powinny stać się placówkami wychowawczo-opiekunческими, a nie wyłącznie opiekuńczymi.

### b) Szkoły podstawowe

Wzrost zadania szkolnictwa podstawowego stojące przed Ministerstwem Oświaty to przede wszystkim:

- a) zapewnienie miejsc w szkołach wszystkim dzieciom w wieku obowiązku szkolnego, w miarę możliwości w szkołach 7-klasowych;
- b) wydatne zmniejszenie odsiewu i drugoroczności;
- c) stworzenie szkole lepszych warunków pracy (podwyższenie stopnia organizacyjnego szkół, niżej zorganizowanych, zwiększenie normy na wydatki rzeczowe na oddział, rozwój budownictwa szkolnego);
- d) zmiana treści programowych; podniesienie poziomu pracy wychowawczej i dydaktycznej szkół.

Z roku na rok wzrasta liczba dzieci w wieku szkolnym; zapewnienie tym dzieciom miejsc w szkołach uwarunkowane jest rozbudową sieci szkół i szkół (nowe szkoły i nowe oddziały); przygotowaniami dodatkowymi izb lekcyjnych, zwiększeniem liczby nauczycieli.

W roku 1959 liczba szkół podstawowych powiększyła się o 540 (2,2%) a liczba uczniów w szkołach o 320 tys.; otwarto 9 520 nowych oddziałów, zatrudniono 12 000 nowych nauczycieli; w roku 1960 liczba szkół podstawowych powiększy się o 437 (będzie czynnych ogółem 26 232 szkoły), czyli zostaną zorganizowane nowe punkty szkolne, w celu ułatwienia dzieciom wypełnienia obowiązku szkolnego. Liczba uczniów w szkołach wzrosnie o 232 tys. (o ok. 5,1%), zostanie otwartych 7 390 nowych oddziałów oraz zatrudnionych 9 400 nauczycieli.

Równocześnie jednak Ministerstwo Oświaty zmierzać będzie przez poprawę sieci szkół, podnoszenie stopnia organizacyjnego szkół, niżej zorganizowanych i polepszenie pracy szkół do objęcia nauczaniem także i tych dzieci, które dotychczas nie wypełniały obowiązku szkolnego, oraz do zwiększenia ogólnej liczby uczniów w szkołach podstawowych 7-klasowych.

Liczba uczniów w szkołach 7-klasowych wynosiła w r. 1958 — 3 872 tys. (91,3%), w roku bieżącym powinna wzrosnąć do 4 220 tys. (92,5%) a w roku 1960 — do 4 500 tys. (92,7%-92,0%). W oparciu o obecną sieć szkolną i w obecnych warunkach organizacyjnych i lokalowych szkolnictwa podstawowego jesteśmy w stanie zapewnić 96% ogółu uczniów szkół podstawowych ukończenie pełnej 7-klasowej szkoły. Troską o osiągnięcie tego wskaźnika powinna wzywać kierunek działania władzom szkolnym i radom narodowym w roku 1960.

Na stopień realizacji powszechności nauczania w zakresie pełnej szkoły podstawowej wpływa także wysoka drugoroczność oraz duży stosunkowo odsiew roczny w szkołach podstawowych. W roku szkolnym 1958/59 nie promowano w szkołach podstawowych 11,5% ogółu uczniów a odsiew roczny wyniósł ponad 2%. W przeważającej ilości wypadków drugoroczność i odsiew szkolny są spowodowane niepowodzeniami ucznia w nauce szkolnej, często jednak także postawianiem dziecka w domu do prac w gospodarstwie, rozpadem rodziny brakiem opieki i nieopiekuńczością rodziców w wychowaniu dzieci.

W celu zmniejszenia drugoroczności i odsiewu Ministerstwo Oświaty podjęło prace zmierzające do:

- 1) dostosowania programów nauki do możliwości uczniów,
- 2) otcoczenia dzieci w szkole i w domu większą opieką; organizowanie pomocy w nauce słabszym uczniom,
- 3) uświadamiania rodziców o potrzebie zabezpieczenia dziecku w domu warunków, umożliwiających mu odrabianie lekcji i regularne uczęszczanie do szkoły.

Wydatki na szkolnictwo podstawowe wyniosła w roku 1960 (bez §§ 15 i 17) 4 705,5 mln zł, co oznacza wzrost w porównaniu z rokiem bieżącym o 127,5 mln zł, tj. o około 3%, przy czym wzrasta norma na wydatki osobowe na oddział (z 4 385 zł na 4 126 zł). Rady narodowe, które zaniżyły normę na wydatki rzeczowe, powinny — zdaniem Ministerstwa Oświaty — wygospodarować w budżecie r. 1960 dodatkowe niezbędne kwoty na utrzymanie normy na wydatki rzeczowe na oddział na poziomie roku bieżącego.

Liczba nauczycieli pełnozatrudnionych w szkolnictwie podstawowym wzrosła w roku 1960 do 152 548 a więc o 7 411, tj. o 5%. Liczba uczniów przypadająca na nauczyciela utrzyma się więc na poziomie roku bieżącego (31,4 uczniom na 1 nauczyciela).

Pełna realizacja powszechnego obowiązku nauczania w zakresie 7-klasowej szkoły oraz szybki wzrost usług we wszystkich dziedzinach naszego szkolnictwa, stwarzają konieczność jak najszybszego rozwinięcia budownictwa szkolnego, w tym również i budownictwa ze środków społecznych.

W latach 1956-1959 wybudowaliśmy 12 148 izb lekcyjnych, w roku 1960 wybudujemy 5 648 izb lekcyjnych; łącznie w okresie obecnego planu 5-letniego zostanie wybudowanych 17 796 izb lekcyjnych, a łącznie z rewindykacją budynków szkolnych — szkolnictwo uzyska prawie 20 tys. izb lekcyjnych.

Przeciętne obciążenie na 1 izbę lekcyjną wynosi w br. 40,5 uczniów; w roku 1960 utrzyma się na poziomie roku bieżącego, w latach następnych obniży się do 39,0. Mimo to jednak w r. 1960 nadal jeszcze 58 500 izb szkolnych będzie wykorzystywanych na 2 zmiany, a 12 73 izb szkolne nawet na 3 zmiany.

W latach 1961-1965 zakładamy wybudowanie 35 tys. izb lekcyjnych, w tym 14 tys. izb lekcyjnych ze środków społecznych. Pozwoli to na zaspokojenie potrzeb wynikających ze wzrostu usług, na wymianę izb starych, nie nadających się do dalszego użytku, a przy racjonalnym wykorzystaniu wszystkich pomieszczeń szkolnych, może nawet na zlikwidowanie 3 zmiany oraz na nieznaczne zmniejszenie obciążenia izb lekcyjnych w niektórych szkołach pracujących na pełne dwie zmiany.

Znaczne powiększenie planu usług w szkołach średnich licealnych i zawodowych, w szkołach specjalnych i w zakładach kształcenia nauczycieli wymaga rozbudowy bazy lokalowej także i tych szkół oraz jeszcze oszczędniejszego zagospodarowania posiadanych obiektów szkolnych w tych dziedzinach szkolnictwa.

Aby lepiej i oszczędniej budować, a także przeciętne budować należ, ojąć trzeba jednym planem inwestycyjnym całość budownictwa szkolnego zarówno ze środków społecznych jak i państwowych oraz jak najszybciej stosować projekty typowe i powtarzalne. Adaptacja projektu typowego powinna ograniczać się w zasadzie tylko do usytuowania budynku na określonym terenie. W związku z tym zachodzi potrzeba opracowania nowych dodatkowych projektów typowych, między innymi dla szkół o 1, 2, 3, 4 nauczycielach, dla szkół podstawowych i zawodowych, dla szkół specjalnych itp.

A jak kształtuje się sytuacja na oddziałach lekcyjnych na Ziemiach Zachodnich?

W szkołach podstawowych na Ziemiach Zachodnich uczy się 1 139 700 uczniów, co stanowi 26,9% ogółu uczniów szkół podstawowych w całym kraju; stąd dysponują 30 592 izbami lekcyjnymi, co stanowi 24,4% wszystkich izb szkół podstawowych w Polsce. Z tego na jedną zmianę jest wykorzystywanych 47,8% izb lekcyjnych (przy przeciętnej krajowej 44,5%), na 2 zmiany — 51,2% izb lekcyjnych (przy przeciętnej krajowej 54,3%), na trzy zmiany 1,0% izb lekcyjnych (przy przeciętnej krajowej 1,1%). Powyższe wskaźniki dowodzą, że sytuacja na oddziałach lekcyjnych jest korzystniejsza w porównaniu z przeciętną krajową. Należy podkreślić również, że liczba uczniów na 1 izbę lekcyjną dla Ziemi Zachodnich wynosi 37,2 uczniów, podczas gdy wskaźnik ogólnokrajowy wynosi 40,5. Mimo to, nakłady na inwestycje szkolne na Ziemiach Zachodnich w bieżącej 5-lacie stanowią 24,1% wszystkich nakładów na inwestycje szkolne w Polsce.

W miarę wzrostu liczby uczniów w szkołach rozbudowywane są także pla-

cówki oświaty pozaszkolnej i placówki opieki nad dzieckiem.

Rok 1960 przyniesie również dalszy postęp w rozwoju tych placówek. Wzrosła liczba dzieci korzystających ze świetlic do 160,4 tys., wychowanków domów dziecka do 35,3 tys., domów wczasów dziecięcych do 15 tys., wzniesiono 510 ośrodków jordanowskich z 385 do 150, domów kultury dzieci i młodzieży ze 121 na 130; liczba dzieci korzystających z wszystkich form wczasów dziecięcych wyniesie w r. 1960 prawie 920 tys. osób.

### c) Szkolnictwo licealne ogólnokształcące

Szkolnictwo licealne ogólnokształcące wchodzi w trudny okres, spowodowany — w wyniku szybkiego wzrostu absolwentów klasy VIII szk. podst. — koniecznością znacznego zwiększenia naboru uczniów do klas VIII.

Liczba absolwentów klasy VII wyniosła w br. 282 tys. osób, w roku 1960 wyniesie 350 tys. osób, w roku 1965 aż 601 tys. osób, zaś liczba uczniów w klasach VIII wynosi w br. 74,1 tys., wzrosła w roku 1960 do 87,0 tys. (o 17,4%), a w roku 1965 osiągnąć powinna według planów Ministerstwa Oświaty liczbę 130 tys. uczniów.

W związku z tym Ministerstwo Oświaty widzi potrzebę rozbudowy istniejących szkół, otwierania nowych szkół, wzrost liczby uczniów i nauczycieli w tych szkołach.

W 633 liceach ogólnokształcących pobiera w br. naukę 213 960 uczniów; liczba uczniów w tych szkołach wzrosła w roku 1960 do 238 tys., tj. o 11,5%. Dodatkim objawem w tym dziedzinie szkolnictwa jest istnienie co najmniej jednej szkoły licealnej w powiecie, wzrost liczby szkół licealnych ogólnokształcących na wsi (około 100 szkół) oraz wzrost procentu uczniów pochodzenia robotniczego i chłopskiego w tych szkołach (około 53%); ujemnym zaś objawem jest nierównomiernie rozmieszczenie tych szkół na różnych terenach, np. mamy powiaty, w których szkoły licealne mogą przyjąć około 15% wszystkich absolwentów szkół podstawowych na danym terenie i powiaty, które mogą przyjąć do szkół licealnych ponad 70% absolwentów szkół podstawowych na danym terenie.

Poprawa sieci szkół licealnych ogólnokształcących przy otwieraniu nowych szkół jest przede wszystkim:

Liczba nauczycieli w liceach ogólnokształcących wynosi w bieżącym roku 12 428 osób, wzniesiono w roku 1960 do 13 086 osób. Zabezpieczenie pokrycia wzrostu wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej po studiach uniwersyteckich dla tych szkół jest zapewnione.

Przy niektórych szkołach ogólnokształcących istnieje internaty, w internatach tych przebywa 29 110 wychowanków, w roku 1960 liczba wychowanków wzrosła do 30 430. Rozbudowa internatów przy szkołach ogólnokształcących umożliwi naukę w tych szkołach w szerszym zakresie dzieciom ze wsi i z małych środowisk miejskich.

Wydatki na licea ogólnokształcące w roku 1960 wyniosą ogółem 566 116 tys. zł i będą wyższe od tegorocznych o około 3%.

Zjawiskiem niepokojącym w szkolnictwie licealnym (w klasach VIII-XI) jest stosunkowo wysoki odsiew (15,1%) i wysoka drugoroczność (19,3%). (Dane za rok szk. 1957-58).

Przeżyłymi drugoroczności i odsiewu to między innymi słabe przygotowanie, jakie wynoszą uczniowie z niektórych szkół podstawowych, niedostateczna selekcja przy egzaminach wstępnych do klasy VIII, obszerny materiał programowy przy braku zróżnicowania programowego w szkołach o różnych kierunkach, duży odpływ z tego kierunku, w tym z kierunków zawodowych itp. W latach 1957/58 i 1958/59 szkoły licealne, mimo trudności programowych i zwiększonych wymogów przy klasyfikacji uczniów, pojęły jednak skuteczne środki zmierzające do zmniejszenia odsiewu i o wzrost ilości uczniów promowanych w tych szkołach.

Podniesienie poziomu i wyników nauczania w szkole licealnej, zmniejszenie odsiewu i drugoroczności to jedno z ważniejszych zadań tego działu szkolnictwa.

### d) Reforma programów i podręczników szkolnych

Przed władzami szkolnymi stoi poważne zadanie, zadanie zbliżenia szkoły do życia, przygotowanie młodzieży — już w trakcie nauki szkolnej — do pracy produkcyjnej i społecznie użytecznej.

W związku z tym zachodzi potrzeba przebudowy programów nauczania, zmiany treści wychowawczo-dydaktycznych szkół ogólnokształcących. Zachodzi rów-

nież potrzeba przejrzania treści obecnych programów szkół ogólnokształcących i usunięcia z nich tego wszystkiego, co obciąża nadmiernie młodzież a szerszego rozwinięcia tego, co pozwoli lepiej zbliżyć młodzież do współczesnych zagadnień nauki i techniki, ważnych dla rozwoju naszego kraju. Szkoła powinna wyraźniej i szerzej ukazywać młodzieży perspektywy niedalekiej przyszłości, w której pojawi ona swoją własną twórczą rolę, poprzez opanowanie w teorii i praktyce dziedzin stanowiących dzwignię naszego kraju.

Dla ukształtowania się takiej postawy młodzieży konieczne będzie:

- wpojenie młodzieży w procesie nauczania i wychowania rozumienia zachodzących w życiu zjawisk,
- ukształtowanie w młodzieży świadomej dyscypliny, systematyczności w pracy, poczucia odpowiedzialności za każde powierzone zadanie, słowem socjalistycznej postawy i socjalistycznej moralności.

Szkoła obecna nie czyni tego w odpowiednim zakresie, toteż trzeba prace wychowawczą i dydaktyczną w szkole ogólnokształcącej oprócz odpowiedniej treści i nadać tej pracy odpowiedni kierunek.

W praktyce szkolnej oznaczać to powinno nie tylko wprowadzenie lub wzmocnienie pozycji zajęć praktycznych i prac społecznie użytecznych, wykonywanych w szkole i poza nią, ale także lepsze wykorzystanie takich dyscyplin jak fizyka, chemia, biologia, geografia dla politechnicznego wykształcenia. Z tym wiąże się oczywiście potrzeba lepszego wyposażenia szkół w pomoce naukowe i warsztaty oraz przygotowanie odpowiednio wykwalifikowanej kadry pedagogicznej. Z tym wiąże się także przebudowa programów nauczania w zakładach kształcenia nauczycieli, przygotowanie do tych potrzeb kadry nauczycielskiej. Niezmiernie ważnym i pilnym zadaniem stojącym przed szkołą jest nasilenie pracy ideowo-wychowawczej w szkole i w pracy pozaszkolnej, wdrażanie młodzieży do rozumienia przyrody i zjawisk społecznych zgodnie z założeniami naukowego, materialistycznego poglądu na świat. Nasz system wychowania powinien w większym stopniu niż obecnie zadbac o ściślejszą więź młodzieży ze współczesnością, z socjalizmem w każdej dziedzinie naszego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Zarówno materiał nauczania, jak i całe życie szkoły powinno zapewniać właściwy stosunek do naszej rzeczywistości, do naszego ustroju społeczno-gospodarczego, do pracy i ludzi pracy.

Pod kątem widzenia tych potrzeb odbywa się w Ministerstwie Oświaty praca nad programami, podręcznikami i pomocami naukowymi dla szkół ogólnokształcących — podstawowych i licealnych.

## 2. SZKOLNICTWO ZAWODOWE

Szkolnictwo zawodowe wykazuje stały rozwój. W roku 1960 tempo rozwoju szkolnictwa zawodowego znacznie wzrosło; wzrosła również nakłady na to szkolnictwo. Rozwój ten charakteryzuje się nie tylko wzrostem liczby szkolnej młodzieży ale także powstawaniem nowych form szkolenia zawodowego i nowych zawodów.

Zmiany ustrojowe i programowe w szkolnictwie zawodowym idą w kierunku spójności wymogów życia gospodarczego kraju i jego rozwoju ludnościowego.

Liczba uczniów objętych szkoleniem zawodowym wynosi w roku bieżącym ogółem 615 745, a w roku 1960 wzrosła do 779 820 tj. o 26,6%, w tym w szkołach Ministerstwa Oświaty — w 1959 r. — 480 675 w 1960 r. — 618 457 uczniów, co stanowi 28,6% wzrostu.

Wydatki na szkolnictwo zawodowe Ministerstwa Oświaty, wliczając w to szkoły kształcenia nauczycieli, wzrastają z 1 872 211 tys. zł w 1959 r. (przew. wyk.) do 2 001 195 tys. zł w 1960 r. tj. o 6,8%.

Z tego na budżet centralny przypada kwota 1 179 235 tys. zł, co stanowi wzrost do przew. wykonania budżetu 1959 r. o 62 347 tys. zł, tj. o 5,6%.

Ten poważny wzrost ilościowy dotyczy głównie zasadniczych szkół zawodowych oraz różnym form szkolenia pracujących. W roku 1958/59 ponad 28% ogólnej liczby uczniów szkół zawodowych stanowiło uczniowie pracujący, w roku 1959/60 stanowią oni 33%, w roku zaś 1960/61 stanowią będą 35,4% ogólnej liczby uczniów szkół zawodowych.

Zwiększenie wagi społecznej szkolnictwa zawodowego nakłada na Ministerstwo Oświaty coraz bardziej rosnące zadania. Przede wszystkim staje przed Min. Oświaty konieczność dalszego intensywnego rozszerzania sieci szkół dla pracujących w oparciu o ustawę z dnia 2 lipca 1958 r. Ministerstwo Oświaty przeprowa-

dza gruntowną analizę działalności szkół przykładowych i opracowanie środków umocnienia ich stanu organizacyjnego oraz podniesienia ich poziomu dydaktyczno-wychowawczego; zmierza przez to do tego, aby stały się one szkołami dobrze przygotowanymi pracownikowi dla zakładów pracy. Rozwój liczbowy szkół przykładowych i dokształcających przedstawia się następująco:

Ministerstwo	Liczba uczniów		
	1958	1959	1960
Przemysłu Ciężkiego	2 196	5 296	8 800
Bud. i Przem. Mat. Bud.	—	3 270	7 150
Przem. Lekkiego	82	2 480	6 650
Komunikacji	194	399	1 558
Przem. Chemicznego	125	1 200	2 200
Przem. Spoz. i Skupu	—	140	204
Górnictwa i Energetyki	378	2 600	3 358
ogółem	3 392	15 806	29 908

### SZKOŁY TRUCROMIONE PRZEZ MIN. OŚWIATY na podstawie ustawy z dnia 2 VII. 1958 r.

Ministerstwo	Liczba uczniów		
	1958	1959	1960
ZSZ dla pracujących Min. Ośw. + resorty (e + t)	21 411	34 840	88 888
Ogółem Min. Oświaty	—	—	—
ZSZ dokształ. + przyzakł.	24 713	48 840	88 798

Pełna realizacja ustawy z dnia 2 lipca 1958 r. stawia także przed Ministerstwem Oświaty zadanie rozszerzenia sieci szkół dokształcających zbiorczych i dostosowania ilości tych punktów szkolnych do potrzeb poszczególnych rejonów w kraju.

Rozrzut młodocianych w różnych okrzegach jak również charakter ich zatrudnienia, szczególnie w drobnych zakładach pracy, wysuwa konieczność podjęcia odpowiednich kroków w kierunku powoływania zbiorczych i turnusowych ośrodków kształcenia teoretycznego młodocianych, pobierających praktyczną naukę zawodu w oddległych od siebie zakładach pracy.

Ministerstwo Oświaty uważa realizację zadań wynikających z ustawy z dnia 2 lipca 1958 r. za jeden z głównych punktów swego planu pracy w r. 1960.

Stan liczbowy uczniów ZSZ przedstawia się następująco:

Min. Ośw. + resorty (e + t)	Liczba uczniów		
	1958	1959	1960
ZSZ dla niepracujących Min. Ośw. + resorty	187 588	184 890	235 469
ZSZ dla pracujących (dokształcające)	21 411	34 840	88 828
ZSZ przyzakładowe	3 392	15 806	29 908
ogółem	182 281	225 536	314 215

Rozwój szkół zawodowych młodzieży szkolowej w ilości pomysłowy, wykazuje jednak braki w składzie sieci i rozwoju liczbowym w niektórych branżach i stopniach kształcenia. Szczególnie niedorozwój spotrzegamy w takich dziedzinach jak: górnictwo, a zwłaszcza górnictwo rud, budownictwo, techniki transportowo-motoryzacyjne itp.

Ministerstwo Oświaty wzmocni więc w roku 1960 wysiłki i skoncentruje środki na poprawę tych odcinków szkolnictwa zawodowego.

Przed organami planującymi Ministerstwa Oświaty i rad narodowych stoi także konieczność wypracowania takich metod działania, które by pełniej i bardziej kompleksowo uwzględniały zmiany strukturalne naszego życia gospodarczego oraz specyficzne ludnościowe i gospodarcze poszczególnych rejonów.

Rozwiązanie tego problemu Ministerstwo Oświaty stawia sobie jako drugie podstawowe zadanie w dziedzinie szkolnictwa zawodowego.

Rozwój techników zawodowych jest od lat kilku nieco wolniejszy od rozwoju innych typów szkół zawodowych, a to ze względu na określone potrzeby naszej gospodarki narodowej. Plan szkolnictwa zawodowego przewiduje na rok 1960 wzrost liczby uczniów w technikumach zawodowych, a mianowicie ze 193,4 tys. na 232,7 tys. uczniów, z czego w technikumach Min. Oświaty 146,4 tys. uczniów.

W tym dziedzinie kształcenia zawodowego pracuje kilka typów techników na podbudowie klasy VII, IX i XI a także na podbudowie zasadniczej szkoły zawodowej.

Zakładany jest również w planach Min. Oświaty wzrost w r. 1960 o 17,5 proc. szkolnictwa zawodowego zaocznego.

Zmiany w strukturze szkolnictwa zawodowego, wynikające z przedzielenia nauki o jeden rok w ZSZ i technikumach, nie objęły szkół zawodowych dla pracujących dorosłych.

Struktura programowa 5-letnich techników dla pracujących nie ułatwia tym kandydatom podjęcia nauki od razu w wyższej klasie. Ponadto 5-letni cykl nauczania dla kandydatów mających przygotowanie tylko w zakresie szkoły podstawowej jest niekiedy niewystarczający ze względu programowych a często za długi ze względu życiowych.

Ministerstwo Oświaty rozważa możliwość wprowadzenia dwustopniowego okresu szkolenia pracujących dorosłych, zakładając kształcenie na I stopniu w zakresie ZSZ i na II stopniu — w zakresie technikum, którego program uwzględniałby teoretyczne i praktyczne przygotowanie kandydatów.

Ministerstwo Oświaty zamierza na tej drodze stworzyć pełny system kształcenia zawodowego pracujących, obejmujący pracujących młodocianych i dorosłych.

# Plan i budżet Ministerstwa Oświaty na rok 1960

## Konferencje rejonowe - wieka rzecz

(Dokończenie ze str. 3)

Dużą pomocą dla studiujących są stypendia; one również zabezpieczają pełną rekrutację młodzieży do niektórych typów szkół zawodowych.

Kredyty na stypendia w budżecie centralnym w r. 1960 wynoszą 140 260 tys. w związku z tym obniży się wzrost pełnych stypendiów o około 2-3 proc.; zajdzie więc potrzeba bardziej wnikliwego kwalifikowania uczniów do korzystania ze stypendiów oraz przychodzenie niektórym uczniom z częściową tylko pomocą.

Wzrost liczebności roczników młodzieży wchodzącej w wiek szkoły średniej wymaga maksymalnego przygotowania i wykorzystania bazy lokalowej i technicznej szkolnictwa zawodowego.

Ministerstwo Oświaty podejmuje niezbędne kroki w kierunku wprowadzenia dwuzmianowej nauki tam, gdzie zajdzie tego potrzeba. W związku z tym zostanie poddana gruntownej analizie przepustowość szkół i warsztatów szkolnych. Niezbędne w tym zakresie będą prace zmierzające do wzmocnienia parku maszynowego warsztatów szkolnych pracujących na dwie zmiany.

Ministerstwo Oświaty wykorzysta również w tym zakresie jak najściślej pomoc przemysłu w zaopatrzeniu technicznym szkół i warsztatów.

Przygotowanie bazy lokalowej dla zwiększonych zadań wiąże się jednak także z podniesieniem gospodarności procesów szkolnych. Ministerstwo Oświaty zamierza usunąć wszelkie przeszkody i nieprzewidywalności w organizacji pracy szkolnej zarówno w nauczaniu teoretycznym, jak i praktycznym. Istnieją możliwości bez szkody dla procesu dydaktyczno-wychowawczego racjonalniejszego gospodarowania środkami pieniężnymi, materialnymi i kadrowymi. Nie możemy doпустить do istnienia nadmiernie rozrośniętego aparatu kierowniczego jednostek szkolnych, do nie mającego uzasadnienia programowego i warunków technicznych podziału klas na małe grupy, do nieusprawnionych przestojów maszyn w warsztatach szkolnych i rozrzuconego gospodarowania materiałami produkcyjnymi i energią.

Nowy system finansowania warsztatów szkolnych poprawił wyraźnie wyniki produkcyjne warsztatów. Pozostają jednakże do wydobycia dalsze korzyści tego systemu na odcinku obniżenia kosztów własnych, usprawnienia działalności warsztatów szkolnych.

Podniesienie gospodarności szkół i racjonalnej produktywności warsztatów jest następnym, niemniej ważnym zadaniem Ministerstwa Oświaty w tym dziale szkolnictwa.

Z roku na rok - co jest procesem prawidłowym - wzrasta procent młodzieży uczącej się nauki zawodu w zakładach pracy a maleje procent młodzieży uczącej się w warsztatach szkolnych. A oto dane z 3 ostatnich lat:

SZKOLENIE MŁODZIEŻY ZSZ			
Młodzież szkolna w:	1957 r.	1958 r.	1959 r.
	1957 r.	1958 r.	1959 r.
warsztatach szkolnych	48,5	42,3	35
warsztatach szkolnych i zakładach pracy	51,5	57,7	65
warsztatach szkolnych i zakładach pracy	48,5	42,3	35
warsztatach szkolnych i zakładach pracy	51,5	57,7	65
100,0	100,0	100,0	100,0

Oprócz obejmowania coraz większej liczby młodzieży siecią szkół zawodowych wymagają także zdecydowanej poprawy wyniku nauczania i wychowania w tych szkołach. Dostępnym ciągle odpad i odpad w zależności od typu szkoły, nie zawsze w wymogu pracy zawodowej odpowiadający poziom absolwentów, słabe wyniki wychowawczego oddziaływania, wymagają poprawienia programów i metod nauczania oraz wzmocnienia pracy nauczycieli i nadzoru pedagogicznego.

Poprawa w pracy szkół zawodowych nie nastąpi jednak bez szczególnego zwrócenia uwagi na znaczenie wychowawcze pracy samej młodzieży.

W bieżącym roku szkolnym rozszerza się współzawodnictwo uczniowski w warsztatach szkolnych oraz rozwijają się formy samorządności młodzieży, mające na celu wdrożenie jej do prac społecznie użytecznych, w warsztacie i w internacie, a w szczególności do utrzymywania porządku i czystości w szkole, warsztacie i internacie, zagospodarowania otoczenia szkoły, wzmocnienia dyscypliny pracy w szkole, organizowania wolnego czasu młodzieży itp.

Sojusznikiem szkoły i nauczyciela w tym zakresie są organizacje młodzieżowe ZHP, ZMS, ZMW. Stąd też Ministerstwo Oświaty dąży będzie do rozwoju tych organizacji we wszystkich szkołach i pomagać im wszystkim siłami w rozwijaniu swej działalności wśród młodzieży szkolnej.

### 3. SPZ I SPR

Uchwała III Zjazdu PZPR stanowiąca, że „w celu podwyższenia kwalifikacji ogólnych młodzieży przystępującej do pracy zawodowej, a także w celu zapewnienia 2-letniej przerwy występującej obecnie u tej części absolwentów szkół podstawowych, która nie przechodzi do ogólnokształcących lub zawodowych szkół średniej - należy przystąpić do stopniowej reorganizacji 7-letniej szkoły podstawowej przez dodanie dwóch lat nauczania w zakresie przysposobienia zawodowego i ogólnokształcącego” i że „przysposobienie młodzieży do pracy, zarówno na wsi, jak i w mieście, powinno być zorganizowane w ten sposób, aby łączyła naukę teoretyczną i dalsze ogólne dokształcanie dziecka z zajęciami praktycznymi w przeznaczonych na ten cel gospodarstwach rolnych bądź warsztatach przyfabrycznych czy też specjalnie urządzonych pracowniach i w ten sposób zaznajomić dzieci z techniką, budzić w niej pierwsze nawyki produkcyjne i zamiłowanie do pracy” - znajduje częściowo rozwinięcie w organizowaniu przez Ministerstwo Oświaty 2-letnich SPZ i SPR.

SPZ zostały otwarte z dniem 1 października br. i należy je traktować jako szkoły eksperymentalne. Chodzi w szczególności

o to, aby zbadać, przy jakich szkołach powinny być one otwierane, w jakim stopniu powinny być związane ze szkołą podstawową, jaki charakter i kierunek nadaje przysposobieniu zawodowemu organizowanemu w tych szkołach itp.

Ze 118 SPZ - 68 oparto o szkoły podstawowe, 37 o licea ogólnokształcące i 12 o szkoły zawodowe. Liczba uczniów w tych szkołach wynosi 5 205, w tym 3 686 dziewcząt; w roku 1960 liczba uczniów wzrosła do 14 400.

Z 4 kierunków przysposobienia zawodowego (metalowo-elektryczny, budowlano-drzewny, włókienniczo-odzieżowy i gospodarno-handlowy) największym powodzeniem cieszy się kierunek gospodarno-handlowy (1 146 uczniów), a najmniejszym kierunek budowlano-drzewny (133 uczniów).

Warunkiem dalszego rozwoju tych szkół jest ustalenie ich profilu, dobór kierunków przysposobienia zawodowego, odpowiednie wyposażenie pracowni, powiązanie tych szkół z zakładami pracy, zapewnienie im nauczycieli przygotowanych do pracy w tego typu szkołach.

W lepszej sytuacji organizacyjnej znajdują się SPR, działające już od 3 lat. Liczba tych szkół wynosi 1 570, w tym otwartych w br. 673; liczba uczniów w tych szkołach wynosi w br. 45 617, w tym w klasach I 30 977, w roku 1960 wzrosła do 65 tys.

Szczególną troską Ministerstwa Oświaty jest zapewnienie tym szkołom odpowiedniej liczby uczniów, podniesienie frekwencji i dyscypliny pracy oraz zapewnienie im odpowiedniej kadry nauczycielskiej (inżynierów-rolników, absolwentów techników rolniczych).

Ministerstwo Oświaty zamierza będzie do tego, aby przez rozwój SPZ i SPR, przez powiązanie ich z zakładami pracy i gospodarstwami rolnymi i podniesienie w nich poziomu pracy objąć stopniowo tymi szkołami wszystką tę młodzież, która po ukończeniu szkoły podstawowej nie przechodzi do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych.

### 4. SZKOLNICTWO SPECJALNE

Chcąc w pełni zrealizować powszechny obowiązek szkolny a równocześnie podnieść poziom nauczania w szkołach specjalnych trzeba planowo i w szybszym tempie rozbudowywać szkolnictwo specjalne. Obecnie jednak Ministerstwo Oświaty nie ma pełnego rozważania co do potrzeb w tym zakresie (liczba dzieci z podziałem na rodzaje upośledzenia), dopiero po zaprowadzeniu w inspektorat szkolnych ewidencji dzieci nie wypełniających obowiązku szkolnego i ustaleniu przyczyn tego stanu będzie można opracować długofalowy plan rozwoju szkolnictwa specjalnego, plan uwzględniający różnorodność potrzeb w tym zakresie.

Plany i budżet na rok 1960 zakładają dalszy wzrost liczby uczniów w szkołach i zakładach specjalnych, a mianowicie:

- liczba uczniów w szkołach podstawowych specjalnych wzrosła do 32 250, tj. o blisko 5 proc. w porównaniu z rokiem bieżącym,
- liczba wychowanków w specjalnych zakładach wychowawczych wzrosła do 14 400, tj. o blisko 15 proc.,
- liczba uczniów w szkołach zawodowych specjalnych wzrosła do 4 485, tj. o 12 proc.

Wzrost ten nie pozwoli jednak na zaspokojenie wszystkich potrzeb w tym zakresie, należy przystąpić do rozwoju takich form kształcenia dzieci upośledzonych, w oparciu nie o zakład (zbyt kosztowna forma kształcenia) ale o szkołę z internatem, organizować niepełne szkoły specjalne (klasy przy szkołach podstawowych), w szerszym zakresie uwzględnić potrzeby wsi i małych środowisk, odejść od dotychczasowych sztywnych form ustrojowych, zróżnicować potrzeby w różnych dziedzinach szkolnictwa specjalnego także w zakresie kształcenia kadry i zaspokajać szybciej te potrzeby w niektórych dziedzinach szkolnictwa specjalnego (dzieci umysłowo-upośledzone).

### 5. OŚWIATA DOROSŁYCH

Ministerstwo Oświaty przystąpiło także do opracowania na lata 1960-1965 planu rozwoju wszystkich form oświaty dorosłych, w tym w szczególności w zakresie kształcenia w szerokim zakresie różnorodność potrzeby środowisk robotniczych i wiejskich, przy pełniejszym wykorzystaniu możliwości i środków Ministerstwa Oświaty, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Obecnego stanu na tym odcinku nie można uznać za wystarczający. Wzmocnienie wysiłków wszystkich zainteresowanych czynników w tym zakresie, koordynacja tych wysiłków stały się pilną koniecznością.

W planie tym zamierzamy uwzględnić między innymi:

- rozwój nauczania początkowego wśród dorosłych oraz masowego douczania w zakresie szkoły podstawowej w oparciu o programy i podręczniki dostosowane do potrzeb i zainteresowań dorosłych (zróżnicowanie form kształcenia podstawowego, uzasadnienie programów nauczania);
- rozwój różnych form kształcenia dorosłych na poziomie średnim (szkoły wieczorowe, korespondencyjne, zaoczne);
- rozwój ośrodków szkolenia kursowego, różnych form upowszechniania najnowszych zdobyczy nauki, osiągnięć techniki itp.

Na tym odcinku mamy duże potrzeby, trzeba je bardziej planowo i pełniej zaspokajać. W tym kierunku zostanie skierowane działanie Ministerstwa Oświaty w r. 1960 i działalność organizacji społecznych współpracujących z Min. Oświaty.

### 6. REFORMA SZKOLNICTWA

Od lat kilku, ze szczególnym nasileniem w latach 1956-1959, toczy się dyskusja na temat reformy ustroju szkolnego, potrzeby przedłużenia obowiązkowego okresu nauki w szkole podstawowej.

Realizacja tego postulatu przy obecnym stanie organizacyjnym, dydaktycznym i kadrowym szkoły podstawowej i w okresie Wyzu demograficznego, a więc w okresie dużego wzrostu uczniów w szkołach podstawowych, zwiększonych roczników młodocianych w wieku 14-18 lat, nie będzie na pewno możliwa do przeprowadzenia.

Bezspornie, podniesienie stopnia organizacyjnego i poziomu pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły podstawowej, rozwiązanie trudności na odcinku izb szkolnych, kadry nauczycielskiej itd. umożliwi w odpowiednim czasie powzięcie decyzji w sprawie kierunku i zakresu reformy szkolnictwa oraz terminu wprowadzenia jej w życie.

Opracowanie materiałów szczegółowych, potrzebnych dla powzięcia takiej decyzji, jest w toku; materiały te zostaną przedłożone również i Wysokiej Komisji.

### 7. PROBLEM KADR PEDAGOGICZNYCH

O pracy w szkole, o wynikach pracy szkoły decyduje nauczyciel, kwalifikacje ogólne i zawodowe nauczyciela, jego postawa w szkole i w środowisku.

Stwierdzić pragnę, że nauczyciele w Polsce Ludowej, mimo jeszcze trudnych warunków bytowych, wykazują zapał i ofiarność w pracy, z całą zarliwością wypełniają swoje zadania, służą socjalistycznej szkole polskiej, umocnieniu naszego państwa ludowego i jego ustrojowi społeczno-gospodarczemu.

Min. Oświaty ma trudności w zabezpieczeniu odpowiedniej ilości wykwalifikowanych nauczycieli dla pełnego zaspokojenia potrzeb szybko rozwijającego się szkolnictwa.

Roczne zapotrzebowanie nauczycieli tylko dla potrzeb szkolnictwa podstawowego z tytułu wzrostu usług i ubytku z różnych przyczyn wynosi od 18 tys. (r. 1959) do 15 tys. (rok 1960), a tymczasem wszystkie zakłady kształcenia nauczycieli dostarczą nam w roku 1960 około 8,5 do 9 tys. nauczycieli. Zakładając, że wszyscy absolwenci zakładów kształcenia nauczycieli podejmą pracę w szkolnictwie, że wręci do pracy w szkole z innych dziedzin naszej gospodarki 2-4 tys. nauczycieli (tylko co roku wraca do zawodu) to i tak zabraknie nam kilku tysięcy nauczycieli. Brak ten trzeba pokryć drogą zatrzymywania w pracy emerytów, a niekiedy nawet zatrudnienia nauczycieli niewykwalifikowanych.

Jednak tak na dłuższą metę gospodarować kadrami nie można. Nie można również w tych warunkach likwidować liceów pedagogicznych czy ograniczać naboru do tych szkół.

Zwiększając nabór uczniów do liceów pedagogicznych i rozbudowując studia nauczycielskie trzeba rozważyć także problem powołania w okresie przejściowym rocznych kursów pedagogicznych dla absolwentów szkół średnich i przygotować na tej drodze dodatkowo około 10 tys. nauczycieli, umożliwiając im już w okresie pracy w szkole uzupełnienie kwalifikacji z zakresu studium nauczycielskiego.

W tych warunkach trzeba również rozbudowywać różne formy dokształcania rocznego czynnych nauczycieli oraz rozwiązać, niezależnie od konferencji nauczycielskich, „doskonalenie” metodyczne przedmiotowe nauczycieli w oparciu o zasadę obowiązkowości i systematyczności.

Ministerstwo Oświaty w trosce o zapewnienie nauczycielowi jak najlepszych warunków mieszkaniowych, odpowiedniego wypoczynku po pracy i zwiększonych możliwości leczenia podejmuje starania:

- o zapewnienie nauczycielom mieszkań; poza normalnymi przydziałami w ramach uprawnień i obowiązków rad narodowych, projektuje się w r. 1960 w budowanie przy nowych szkołach 4 382 izb mieszkalnych dla nauczycieli, a w okresie następnego planu 5-letniego w latach 1961-1965 około 30 tys. izb mieszkalnych;
- o podniesienie kwalifikacji pracowników zatrudnionych w administracji szkolnej;
- o zapewnienie nauczycielom większej ilości skierowań na leczenie sanatoryjne i na wczasy.

Niewątpliwie, zainteresowanie przez ZNP do r. 1965 w nowe domy wypoczynkowe i domy zdrowia przyznane przez rząd na ten cel kwoty 60 mln. zł znacznie poprawi sytuację nauczycieli na odcinku czasow i leczniczym.

Trzeba również w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia zapewnić nauczycielom, szczególnie wiejskim, lepszą i stałą opiekę lekarską.

Rady narodowe powinny w jeszcze szerszym zakresie otoczyć opieką nauczycieli i przychodzić im z pomocą w ich ciężkiej, odpowiedzialnej pracy.

### 8. ADMINISTRACJA SZKOLNA

Praca szkoły, wyniki pracy szkoły zależą także w pewnej mierze od ilości, jakości i pracy nadzoru pedagogicznego, od sprawnego, zgodnego z potrzebami szkoły działania administracji szkolnej w całym pionie szkolnictwa.

Ministerstwo Oświaty zamierza będzie w r. 1960 do:

- ograniczenia ilości komórek w poszczególnych odcinkach administracji szkolnej i doświadczenia przestojów etatowych w poszczególnych odcinkach tej administracji;
- zmniejszenia sprawozdawczości, ilości odcinków i zarządzeń, ilości sebran i konferencji, słowno - do odbiorników szkolnictwa i skierowania nadzoru pedagogicznego do wypełniania swych właściwych funkcji - pomocy w pracy dyd., w szkole, kontroli tej pracy;
- Na dzień 1.I.1959 r. Ministerstwo Oświaty posiadało 704 etaty, a wydatki na administrację centralną wynosiły 28 007 tys. zł; na rok 1960 planuje się 549 etatów w wydatki na ten cel są preliniowane w kwocie 22 836 tys. zł.

Zamierzona jest w Ministerstwie Oświaty dalsza komasacja departamentów i wydziałów (np. połączenie dwu departamentów programowych w jeden; kilku komórek doskonalenia kadr w jeden ośrodek; przekazanie szkół zawodowych i budżetu tych szkół do kuratorów itp.). W kuratoriach, w inspektoratach oświaty można także ograniczyć ilość pracowników.

Ministerstwo Oświaty dokonuje obecnie analizy stanu zatrudnienia w poszczególnych odcinkach administracji szkolnej i wyciągnię z tego właściwe wnioski, zmierzające do uproszczenia i ograniczenia administracji szkolnej. Również rozważana jest sprawa dalszego łączenia inspektoratów oświaty w miastach wydziałowych z powiatowymi inspektoratami oświaty.

cia warunków pracy i możliwości doskonalenia tej pracy.

Osiągnięcie celów zamierzonych przez konferencje rejonowe jest sprawą świadomości kierowanego, rozłożonego na etapy, dłuższego procesu. Niespełna dwuletni okres doświadczeń nie może nikogo upoważniać do ferowania negatywnych ocen, tym bardziej że rozwój konferencji cechuje wyraźna tendencja w górę. Zresztą często konferencja zewnętrzna i pozornie nieudana łożbi w psychice nauczycieli głębokie ślady, które odzwierają się po upływie pewnego czasu. Szkoda, że nie ma przyrzędu do mierzenia tych procesów.

Na naradzie w Lublinie podtrzymano nadal poglądy, że nie należy narzucać rejonom konferencyjnym tematyki. Zasada ta uwarunkowana jest z jednej strony różnorodnością potrzeb i zainteresowaniami nauczycieli różnych środowisk, z drugiej strony samorządnością rejonów i ognisk. Jednakże nie jest dobrze, jeśli jest brak doradczo kierowania tej tematyki przez wydziały pedagogiczne. Brak tego ukierunkowania stwarza niebezpieczeństwo zesłizgiwania się słabszych rejonów na manowce.

Pilnych, palących problemów natury pedagogicznej i społeczno-politycznej, które dręczą nauczycieli i wymagają opracowania i pogłębienia, jest zbyt dużo, aby można tego dokonać na pięciu konferencjach w roku. Stwarza to dużą trudność w planowaniu rocznej pracy, trudność graniczącą w wielu środowiskach z bezradnością. Są jednakże i takie środowiska, które radzą sobie w ten sposób, że poza tematami głównymi, które dominują na pięciu konferencjach, wprowadzają do ich programów krótkie ale poważne informacje z różnych dziedzin życia rejonu. W ten sposób roczna praca rejonu stanowi szerszą programową całość. Jest to na pewno dobra droga.

Jeśli konferencji jest tylko 5 w roku, to nie mogą one stać się tylko imprezami „samymi w sobie”, oderwanymi od tego, czym żyją, czym się interesują ogniska. Trzeba z jednej strony widzieć je jako przedłużenie i wynik pracy ognisk, a z drugiej jako stopniowo wzbogacające treści tej pracy. Powinny one dawać zestę poleowań na ogniskach, pobudzając do indywidualnej pracy nad sobą.

Niewątpliwie są w tym kierunku poważne wysiłki, ale osiągnięcia są jeszcze nader skromne. Podejmowane są próby inspirowania czytelnictwa w związku z tematyką konferencji, prace badawcze na użytek konferencji, organizowane są pod kierunkiem kierowników ognisk metodyczne lekcje pokazowe. Ilustracje zagadnień rozważane na konferencjach. Są to skromne zaczątki pracy pedagogicznej ognisk w okresach międzykonferencyjnych, które należy rozwijać, rozszerzać i pogłębiać.

Dużą rolę usługową w stosunku do konferencji spełniają wolewizy i powiatowe biblioteki pedagogiczne. Biblioteki te opracowują zestawy tematyczne księgozbiorów i zapoznają z nimi ogniska związkowe. Do rzadkości już

należą konferencje, na których nie byłoby informacji bibliograficznej. Pracownicy bibliotek nie tylko osobiste informują, nie tylko urządzają wystawki, ale na miejscu wypoczywają zalecając książki. Dzieki temu, jak to wynika ze statystyki czytelnictwa, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok stale się podnosi liczba wypoczących, od chwili reaktywowania konferencji. Ten stopień wzrostu wypoczytu książek jest w różnych środowiskach niejednolity.

W ogromnej większości konferencji organizowana jest część związkowo-towarzystwa o aspekcie wybitnie wychowawczym. Jej zakres i poziom jest bardzo różnorodny, od skromnych recytacji przepłatanych śpiewem do artystycznej inscenizacji typowego wielkiego wesoła ze wszystkimi charakterystycznymi obrzędami, od szablonu do dużej pomysłowości w wywołaniu zainteresowań artystycznych i życia towarzyskiego. Organizatorzy konferencji rejonowych zastanawiali się często nad tym, co jest ważniejsze na konferencjach, ich aspekt poznawczy czy wychowawczy. Narada lubelska nie rozstrzygnęła tego dysputatu, podkreśliła jednak mocno jego istnienie.

Jakie uwagi końcowe nasuwają się na te narady w Lublinie.

Rejonowe konferencje pedagogiczne mogą spełniać swoją rolę tylko w powiązaniu z innymi formami systematycznego doskonalenia nauczycieli. Należy je traktować jako punkt wyjścia, przygotowanie i impuls do systematycznej pracy samokształceniowej oraz pomoc w niej. Nie mogą więc być w pełni kopią tego, co było w okresie międzywojennym, bo inaczej kształtują się dziś potrzeby środowiska nauczycielskiego, inaczej muszą być zaspokajane. Nie są też właściwą drogą systematycznego doskonalenia czy przeprowadzania całościowych kursów wiedzy ani form doskonalenia metodyczno-przedmiotowego, specjalistycznego.

Rejonowe konferencje pedagogiczne mają być instrumentem budzenia poważnej refleksji pedagogicznej, propagowania wartościowych osiągnięć naukowych w zakresie nauczania i wychowania, kształtowania społeczno-politycznej postawy nauczyciela, instrumentem konsolidacji organizacyjno-związkowej, podnoszenia ogólnej kultury nauczyciela. Jednym słowem - instrumentem doskonalenia OSOBY NAUCZYCIELA.

Trzeba je widzieć, jako masową samorządną instytucję, która prowadzi do zorientowania w zjawiskach WSPÓŁCZESNOŚCI, zwracania w tych, które są nam bliższe, które warunkują wykonywanie naszego zawodu i przekształcanie rzeczywistości szkolnej z większą świadomością, odpowiedzialnością i perspektywą.

Będą zatem odpowiednim miejscem do wysuwania i rozważania takiej aktualnie ważnej problematyki, która ROZBUDZA zainteresowania intelektualne, SKŁANIA DO przemyslenia palących zagadnień współczesności, POBUDZA do obojowania na codzień ze słowem drukowanym - wartościową książką, do systematycznego samokształcenia. Stąd ich charakter PROBLEMOWY.

Rzecz w tym, aby rozumieć, że „problemowość” nie może mieć nic wspólnego z „ogólnikowością”, może tylko znaczyć „konkretność”. Nie ma problemu tam, gdzie nie angażujemy aktywności umysłowej, gdzie podajemy gotowe wzory do naśladowania, gdzie mechanicznie korzystamy z cudzych „doświadczeń”, gdzie szczególnie przysławiają sprawy węzłowe, gdzie „wyważa się drzwi otwarte”.

JÓZEF MALARECKI

## Zaopatrzenie szkół w podręczniki w roku szkolnym 1959-60

W NUMERZE 23 „Głosu Nauczycielskiego” (27 czerwca br.) oprowione zostały wytyczne do oświaty zaopatrzenia młodzieży szkolnej w podręczniki na ten rok szkolny. Uwagi zamieszczone w niniejszym artykule dotyczą będą jedynie akcji oszczędzania podręczników, prowadzonej przez szkoły w ubiegłym roku szkolnym, oraz organizacji rozprowadzenia i sprzedaży książek szkolnych przez placówki Domu Książki.

Akcje oszczędzania szkół prowadzili w ciągu całego ubiegłego roku szkolnego. Wprawdzie Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych przygotowały na rok szkolny 1959/60 około 28 milionów podręczników, gdyby jednak każdy uczeń miał otrzymać nowy komplet, wówczas trzeba byłoby wydrukować ponad 35 milionów egzemplarzy. W tej sytuacji wyemilona się konieczność wykorzystania podręczników używanych, ponieważ wydrukowanie ich w tak obrymym ilości było wręcz niemożliwe zarówno ze względu na trudności z surowcem jak i ze względów technicznych.

Licząc szacunkowo zaszereżono około 7 milionów podręczników. Na niektórych terenach oszczędność przekroczyła nawet 50%. Porównując osiągnięcia w tym zakresie w roku bieżącym i w roku ubiegłym należy zanotować znaczny postęp.

W propagowaniu oszczędzania podręczników szkolnych pomogła bardzo prasa. Artykuły prasowe mocno stawiły hasło oszczędzania książki szkolnej a wskazując względy gospodarze i wychowawcze przemawiające za wykorzystaniem podręcznika używanego przeciwnie były pokutującej jeszcze u niektórych rodziców tradycji nabywania dla swych dzieci wyłącznie książki nowej, pachnącej jeszcze farbą drukarską.

Duże znaczenie propagandowe miały też w bieżącym roku giełda używanych podręczników zorganizowana z inicjatywą „Expressu Wieczornego” przez Dom Książki w Warszawie i w kilku większych miastach wojewódzkich. Giełda ta (stoiska, przy których młodzież sama sprzedawała stare podręczniki zakwalifikowane do sprzedaży przez fachowego pracownika

księgarskiego i odpowiednio „przeconione”) stała się niejako tradycyjną formą przygotowania nowego roku szkolnego na terenie Warszawy i kilku innych miast. Niedawno „Express Wieczorny” rzucił hasło podjęcia współzawodnictwa między szkołami i młodzieżą o tytuł przedownika w oszczędzaniu książek. Inicjatywa ta godna jest rozważenia i podchwycenia przez szkoły, organizacje uczniowskie i komitety rodzicielskie.

Obraz efektów oszczędzania podręczników w ubiegłym roku szkolnym nie byłby pełny, gdyby nie wspomnieć o pewnych niedociągnięciach, jakie ujawniły się na początku bieżącego roku szkolnego. Stwierdzono, że w wielu księgarniach zabrakło podręczników do niektórych przedmiotów dla klas licealnych. Uczniowie nie mogli również zaopatrzyć się w nie w szkole, gdyż młodzież licealna nie przekazywała książek młodszym kolegom uważając, że mogą się one przydać jeszcze do powtórzenia materiału przed maturą.

Warto zanotować sporadyczne głosy rodziców, nauczycieli i prasy żądające uruchomienia przez Dom Książki punktów skupki i sprzedaży używanych podręczników. Były wysuwane propozycje uruchomienia księgarń antykwarycznych dla sprzedaży używanej książki szkolnej wzorem lat przedwojennych. Tego rodzaju operacja handlowa prowadząca do skupienia wylicznie w księgarniach Domu Książki sprzedaży podręczników go godziwie, jednolitej cenie ułatwiłoby znacznie - zdaniem inicjatorów - cały proceder zaopatrywania młodzieży w książki szkolne.

Podręczniki szkolne w nowych nakładach ukazały się na półkach księgarskich w połowie czerwca br. W pierwszym okresie sprzedaży księgię prowadzili zasadniczo sprzedawcy zorganizowani, tj. na zamówienia zbiorowe przez kolporterów szkolnych, spółdzielnie uczniowskie, na wsi poprzez gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Sposób ten zyskuje na popularności z roku na rok.

Sprzedaż indywidualna rozpoczęła się zaraz po zakończeniu roku szkolnego i trwała do pierwszych dni nowego roku szkolnego (dla uczniów szkół

Oczywiście trzeba zaczynać od zagadnień bliskich, związanych z codzienną praktyką pedagogiczną, od tych, z którymi nauczycielstwo boryka się na codzień, od tych, które już teraz są pilne, które już teraz utrudniają osiąganie dobrych wyników w pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Nie muszą to być jednakże tylko same „pedagogiczne pacierz”. Nie możemy zamknąć się tylko w ciasno pojętych ramach zainteresowań zawodowych, jeśli jest tyle pasjonujących zagadnień charakterystycznych dla życia społecznego, bo splozonymi kolegów o szerszych zainteresowaniach, a zwłaszcza kolegów młodszych.

Tak polite rejonowe konferencje pedagogiczne mogą być narzędziem doskonalenia osobowości nauczyciela niezależnie od typu szkoły czy placówki wychowawczej, mogą być powolnym startem do podnoszenia kwalifikacji do systematycznego doskonalenia w zróżnicowanych formach, w jakie obfituje ukształtowany w Polsce system doskonalenia nauczycieli.

Jeśli wysuwany pod adresem rejonowych konferencji pedagogicznych postulat kształtowania społeczno-politycznej postawy nauczycieli, to nie może to być tylko frazesem. Postulat ten realizować musimy z całą świadomością. Unikanie omawiania zagadnień społeczno-politycznych odbija się niekorzystnie na pracy dydaktyczno-wychowawczej. Prawda jest taka, że nauczycielstwo nie stroni od rozważania tematów politycznych, bo jest jedynie wszelkiej wulgaryzacji, uproszczeń i powierzchowności. Mówią o tym poważnie przygotowania i powołanie przyjęte przez nauczycielstwo konferencje poświęcone omówieniu problematyki III Zjazdu PZPR, czy konferencje na temat nowych zasad polityki rolnej.

Nie możemy jednak wszystkich konferencji poświęcić wyłącznie tej problematyce. Można jednakże wygrać dla pracowniacy w ciągu roku szerszego programu społeczno-politycznego na następujących zasadach:

1. Każdy temat podejmowany przez konferencje powinien być rozpatrywany z punktu widzenia filozofii i metodologii marksistowskiej i tak się na ogół dzieje.
2. W każdej konferencji można wykrolić czas na poważną informację polityczną. Rejon powinien mieć stałego organizatora tej części, którego zadaniem byłoby wyszukywanie najodpowiedniejszych prelegentów.
3. Na przemian z informacją polityczną można też stosować teoretyczne wprowadzenie do wybranego tematu filozoficznego z wskazaniem bibliografii do przestudiowania w okresie do następnej konferencji.

W ten sposób postulat wiązania nauczycielstwa z aktualnym życiem politycznym byłby spełniony z korzyścią dla sprawy, a jednocześnie w postaci dla nauczycielstwa przekonywującej.

Wybraną drogę uczestnicy narady uznali za słuszną. Uznali też, że należy w najbliższym czasie objąć rejonowymi konferencjami pedagogicznymi pozostałe grupy nauczycielskie. Przyjęcie wspólnych zasad organizacyjnych nie wyklucza, a przeciwnie, nawet zakłada rozszerzenie i różnicowanie problematyki, w zależności od zainteresowań tych grup.

JÓZEF MALARECKI

Na podstawie informacji uzyskanych w terenie można stwierdzić, że w bieżącym roku zaciągnęli się współpracą ze szkolnymi kolporterami, ze spółdzielniami uczniowskimi, a te gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, które pracowały z Domem Książki w zakresie rozprowadzania podręczników, dobrze wywiązały się ze swego zadania.

Pozatek roku szkolnego ująłm - jak i w ubiegłych latach - prawie niedociągnięcia w dystrybucji, co spowodowało konieczność dokonania przerzutów między powiatami a nawet województwami. Sporadyczne reklamacje w tych sprawach wpływały jeszcze do PZWS i Domu Książki. Ponieważ jednak księgię Domu Książki posiadają przez cały rok na składzie pewne drobne rezerwy poszczególnych tytułów, rodzice lub młodzież mogą dokonywać zakupów w przypadkach zgubienia lub zniszczenia podręcznika.

Jakie wnioski nasuwają się w związku z podanymi wyżej uwagami? Akcja oszczędzania książki szkolnej jako długofalowe zadanie wychowawcze przyjęła się. Już obecnie warto pomyśleć o dalszym systematycznym jej prowadzeniu. Przemawiają za tym zarówno względy społeczno-politycznej oszczędności i gospodarności, jak również względy wychowawcze. Szkoły mają pełną swobodę w doborze najwłaściwszych form organizacyjnych dla danego terenu, a zainteresowane już w latach ubiegłych oszczędzaniem podręczników organizacje uczniowskie (harcerstwo, samorząd uczniowski, spółdzielnia szkolna) oraz komitety rodzicielskie mogą wykazać wiele inicjatyw w zakresie stosowania form i środków. Niewątpliwie szereg szkół podejmie inicjatywę „Expressu Wieczornego” - organizowania współzawodnictwa o

Dyskutujemy

O szersze wpływy nauczycieli pracujących na wsi

S PRAWY wsi coraz częściej zajmują uwagę całego narodu, coraz częściej problematyka wiejska występuje na łamach różnorodnych pism społeczno-kulturalnych i zawodowych nie rolniczych.

W perspektywach. Obecne programy zawierają stanowczo zbyt skąpy materiał z tego zakresu.

Co pewien czas wpływa sprawa odrębnych programów dla szkół na wsi. W naszych rozważaniach nie można jej równieź pominać. Większość nauczycieli opowiada się za utrzymaniem jednolitego programu dla szkół na wsi i w mieście.

„Film dozwolony od lat 18”

DO KINA wybieram się z klasą mniej więcej raz na jeden, dwa tygodnie. Jest to IV klasa liceum pedagogicznego — rozpędzonego wieku od lat 16 do 20. Zdarzyło się więc raz i drugi, że poszliśmy na filmy dozwolone od 18 lat.

Wolnego czasu jest pobyt w kinie. „Nie ma prawie nikogo w grupie badanej młodzieży, kto by nie uczęszczał do kina”.

Sprawa jest jasna

(artykuł dyskusyjny)

Na łamach naszego pisma od szeregu miesięcy toczy się dyskusja nt. „Czy wprowadzić do szkół zagadnienia seksualne?”.

„Sądze, że wychowanie seksualne sensu stricto w szkole podstawowej jest co najmniej nieporozumieniem. Natomiast wprowadzenie zagadnień z zakresu higieny i etyki płciowej przez ludzi odpowiedzialnych do tego przygotowanych — lekarski, jest jak najbardziej wskazane. Wykłady z tego zakresu winny znaleźć się również w programach wszystkich zakładów kształcenia nauczycieli, od liceów pedagogicznych do uniwersytetu. Nauczycielom trzeba do tej pracy przygotować nie tylko drogą zarządzenia ogólnego, ale przede wszystkim merytorycznie. Wyrazem przekonania, że dyskusja na temat czy wprowadzić do szkół podstawowych zagadnienia z zakresu higieny i etyki płciowej jest jasna!”

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian. Są pewne odcinki, na których może nastąpić szybka poprawa, bez specjalnych nakładów finansowych.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

W rzeczywistości udział tych nauczycieli w pracach nad programami, podręcznikami i redagowaniem pism pedagogicznych jest bardzo mały. Nawet w redagowaniu pism pedagogicznych wydawanych w poszczególnych okręgach szkolnych i przeznaczonych przede wszystkim dla głębszej prowincji, a to wygląda co najmniej dziwnie.

Przeżywałem już w poprzednich latach takie sceny: Młodzież z różnych klas oblega mnie przy wejściu do kina.

Przeżywałem już w poprzednich latach takie sceny: Młodzież z różnych klas oblega mnie przy wejściu do kina.

Przeżywałem już w poprzednich latach takie sceny: Młodzież z różnych klas oblega mnie przy wejściu do kina.

Przeżywałem już w poprzednich latach takie sceny: Młodzież z różnych klas oblega mnie przy wejściu do kina.

Przeżywałem już w poprzednich latach takie sceny: Młodzież z różnych klas oblega mnie przy wejściu do kina.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

Właśnie na te sprawy trzeba by spojrzeć bardziej wnikliwie. Oczywiście nie chodzi o samo stwierdzenie, że jest ciężko i że, chodzi o systematyzację i stałe wdrażanie akcji zmierzającej do radykalnej zmiany zmian.

